GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 78. W Czwartek dnia 4. Kwietnia. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 29. Marca.

Wczoraj w Kościele S. Krzyża pontifikalnie celebrował JW. JX. Chmielewski Biskup Sufr. i Admin. Archidyecezyi Warsz., oraz w obec licznego Duchowieństwa wszelkich Zakonów, jakoteż Akademii Duchownéj i Seminaryum, dopełnił obrzędu święcenia olejów. Następnie JX. Wizytator Missionarzy umywał nogi 12 starców, posługujących w różnych tutejszych Kościołach, najstarszy z nich Józef Odachowski, ma lat 89.

Jeden z znakomitych kupców Warsz. zakupił proceder oświecania gazem pochodzącym z rozkładu wody, wynalazku P. Seliques (Selig). Apparaty są już w drodze i wkrótce jeden z znakomitszych gmachów i biur tego miasta, w ten sposób na próbę oświecony będzie.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 23. Marca.

Tutejsza gazeta handlowa zawiera co następuje: »W gazecie hamburskiéj Boersenhalle znajduje się artykuł z Berlina, wyjęty z Merkurego frankońskiego, według którego miał rząd rossyjski stamtąd zaciągnąć tymczasową pożyczkę 6,000,000 talarów; także gońcy rossyjscy, przybywający z Anglii, mają z sobą sztaby złota przewozić. Śmiechu jest zaprawdę wartą rzeczą czytać dodane wnioski domniemanych finansistów i sądzić, jakoby Rossya w wielkim była kłopocie o biedne sześć milionów talarów. Dosyć jest nadmienić, że całe podanie o téj pożyczce zmyślone, lecz że istotnie wiele złota do Rossyi gońcami wyprawiono. Złoto to jednak przeznaczone było nie dla rządu, tylko dla osób prywatnych, gdy z przyczyny znacznego wywozu w roku upłynionym i wysokiego biegu wexli zagranica saldo kontantami zapłacić musi.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Marca.

Podczas kiedy dzienniki Marszałka Soult i Pana Thiers niepowodzenie zamierzonéj przez nich kombinacyi wyższemu przypisują wpływowi, Dziennik sporów winę wszelką na Pana Thiersa zwalać usiłuje. Powiada bowiem: „Gdy nie można było urządzić Ministeryum koalicyjnego, zaczęto robić doświadczenia z Ministeryum lewego centrum. Trzy albo cztéry dni zdawało się, że wszystko się powiedzie; postanowienia już były wygotowane a program wydany. Któż więc sprawcą powtórnego poróżnienia? Nikt inny jak Pan Thiers, żądający pewnych obja-

śnień. Dano sobie wzajemnie te objaśnienia a przekonano się, że jeden drugiego nie rozumie. Pan Thiers i nikt inny, ani dwór, ani gabinet z dnia 15. Kwietnia, rodzące się Ministeryum udusił. Do czegóż więc zmierzał? Powiemy to w krótkich słowach. Chciał być nieograniczonym panem, chciał wszystkich zawisłymi od siebie uczynić, *carte blanche* dostać od dworu. Nie czynimy mu jednak żadnych wyrzutów, życzymy nawet, aby mu polecono nowy utworzyć gabinet, tusząc sobie, że dostawszy się raz do steru zarządów, zręcznie się zwróci i jako Minister konserwatystą będzie.«

Pod względem stanu rzeczy we Francyi powiada Morning-Chronicle: Byt siedmiu stronnictw w jednéj Izbie, któréj skład jest téj natury, że potrzebuje połączenia przynajmniéj trzech ich dla utworzenia większości, obok tego, że nawet dwóch nie ma, któreby były jednego zdania, jest stanem, który cierpianym być nie może i musi hańbę przynieść całemu rządowi reprezentacyjnemu. Standard czyni w tym względzie uwagę: »Pan Guizot zdaje się mieć zamiar zajęcia we Francyi podobnego stanowiska jak Sir Robert Peel w Anglii, to jest: aby przypuścić chciwe stronnictwo Jakóbinów do urzędów na pewien czas, lecz starać się, aby nic złego nie zrobiło.

W Izbie deputowanych liczą 14 Exministrów, 1 Exposła, 1 Exrządzcę osad, 12 Exprefektów, 1 Exdyrektora Generalnego, 4 Exradców Stanu, 75 Expodprefektów, 3 Exreferendarzy stanu, 3 Exgeneralnych Prokuratorów, 10 byłych Inżenierów, Sekretarzy Poselstw, Poborców i Radców Prefektury, 63 kupców, bankierów, fabrykantów, żeglarzy i t. d., 3 fabrykantów żelaza, 3 Notaryuszów, 12 b. Notaryuszów, 14 autorów i publicystów, 1 rzeźbiarza, 2 redaktorów gazet, 33 wyższych oficerów retretowanych, 6 lekarzy, 68 adwokatów i 38 właścicieli gruntowych.

Korweta »le Creole« odpłynęła z Brest do Martiniki z gotowizną, przeznaczoną na wsparcie dla unieszczęśliwionych przez trzęsienie ziemi.

Admirał Arnoux, mianowany dowódzcą stanowiska przy Antyllach, był dawniéj Rządcą Guadalupy i w tym charakterze wyświadczył dla francuzkiéj marynarki bardzo wielkie przysługi.

Egipski General Ed-Hem Bey przybył z Londynu do Paryża. Towarzyszy mu czterech młodych Egipcyan, sprawujących przy nim urząd sekretarzy.

Arcybiskup paryzki nakazał w swojéj dyecezyi zbierać składkę na zniszczonych przez trzęsienie ziemi mieszkańców Martyniki.

Anglia.

Z Londynu, dnia 22. Marca.

Czytamy w gazecie Sun: »Jest to rzeczą nader naglącą, żeby rząd nareszcie pytanie graniczne w Ameryce załatwił, aby niebezpiecznym związkom, zachodzącym między obywatelstwem amerykańskiém, sprzyjającém Kanadyjczykom i powstańcom kanadyjskim tamę położono. Takim sposobem położonoby kamień węgielny do budowli ustawodawczéj, mającéj być w Ameryce wzniesioną. Po załatwieniu pytania dotyczącego się granic w Ameryce nastąpiłoby równie ważne pytanie, zmierzające do zakończenia wojny domowéj w Hiszpanii. Pojąć nie można, tém mniéj usprawiedliwić niewkroczenie i obojętność Anglii i Francyi na rzeź, niszczącą wszelkie żyły Królestwa, nad którém panuje Królowa, któréj praw bronić stósownie do uroczystego traktatu świętą państw tych powinnością. Podczas téj wojny burzącéj Hiszpanią, tracimy posługi flotty nad wybrzeżem kraju tego ustawionéj a to jeszcze w chwili, kiedy całéj potęgi naszéj w obronie własnego handlu i własnych posiadłości w innych częściach świata potrzebujemy. Dowodzona przez komodora Lorda Hay eskadra, krążąca teraz bezkorzystnie w zatoce Biskajskiéj, mogłaby była zeszłéj zimy albo w zatoce mexykańskiéj albo nad brzegami Persyi się znajdować, aby poradom Posła naszego przy dworze Szacha więcéj nadać sprężystości i powagi. Pozbywszy się raz pytania kanadyjskiego i hiszpańskiego moglibyśmy z łatwością i większą energią uwagę naszę na Wschód zwrócić, gdzie może wkrótce wypadki największéj wagi się wydarzą. Im lepiéj i zręczniéj przyczyny słabości i przeszkód od nas oddalamy, tém lepiéj przygotowani będziemy, aby wzniosłe przywileje wielkiego narodu, spokojny postęp prawdziwéj oświaty i istnienie powszechnego pokoju przez połączony wpływ potęgi i sprawiedliwości ocalić. Zaiste niepotrzeba na to wielkiego daru politycznéj przenikliwości, aby Ministrom naszym dowieść, że wilia wielkich, groźnych wypadków nadeszła i że tymczasem nie ma mędrszéj polityki nad tę, aby owe pytania, obudzające zazdrość nieprzyjaciół naszych i żywiące ich nadzieję, jak najprędzéj załatwić.«

Wczoraj wieczorem odprawił tu tak nazwany konwent narodowy walne zgromadzenie, na którém zapalczywe miano mowy. PP. Feargus O'Connor i Oastler wspomnieli o aresztowaniu Plebana Stephens i wzywali lud, aby się uzbroił i w razie potrzeby gwałtu

użył. Ostatni z nich zapewniał, że dwie trzecie ludu w Yorkshire i Lancashire już są uzbrojone.

Zdaje się, że uzbrajań wojennych przeciw Kabulowi zaniechano i że rząd indyjski zrzekł się zamiaru wystąpienia czynnie w téj walce. Szach Sudscha z swojéj strony postanowił przedsięwzięcie to na własny rachunek popierać, przyczém mu współdziałanie oficerów angielskich dla wyćwiczenia wojska przyobiecano. Gazety Wschodnio-indyjskie zawierają rozmaite doniesienia, stósownie do których Dost Muhammed, władzca Kabulu, życzenie miał objawić unikania kroków nieprzyjacielskich i złożenia korony na korzyść dawniejszego władzcy swego, Szacha Sudscha, pod warunkiem, żeby mu znaczną dano pensyję. Ale wszystkie te podania na żadnéj nie polegają podstawie. Oficer rossyjski wyższéj rangi niedawno temu w służbę Szacha perskiego wstąpił, a dwa okręty wojenne rossyjskie wraz z amerykańskim, w zatoce perskiéj krążyć mają.

Xiążę Wellington przeznaczył dla przyszłéj swojéj synowéj podarunek nader znacznéj wartości, znalazł albowiem w swoim gabinecie dyamenty o których dawno zapomniał, i te przeznaczył przyszłéj Margrabinie Douro. Między temi kosztownościami znajduje się order darowany od Ludwika 18go, wartości 2 miljony złp.

Z dnia 23. Marca.

Izba niższa. Minister spraw wewnętrznych, Lord John Russel, oznajmił, że wezwie Izbę do bronienia systematu rządowego. Wniósł on naprzód, aby zamienienie się Izby w Kommissyą dla bilu reformy municypalności irlandzkiéj aż do d. 15. Kwietnia odroczyć, i dodał, że w pierwszym tygodniu po świętach wielkanocnych wywoła oświadczenie Izby o zarządzie Irlandyi w czasie lat ostatnich. Za przyczynę tego podawał onegdajsze obrady, w skutek których żaden Lord Porucznik Irlandyą zarządzać nie może, dopóki nie będzie wiedział, czy Izba pochwala ostateczny systemat zarządu w Irlandyi, lub nie pochwala. « W skutek kilkakrotnego oświadczenia Lorda Melbournego, rzekł Minister, w skutek mianowicie objawienia szlachetnego Lorda, że dopóty tylko urząd swój sprawować może, dopóki zaufanie Izby niższéj posiada, poczytuję sobie za obowiązek pozostawić członkom téj Izby rozstrzygnięcie pytania, czy Izba obstaje przy zasadach, jakich się dotąd w administracyi irlandskiéj trzymano? Co się prawodawczych dotyczy środków, wiem bardzo dobrze, że różne okoliczności uskutecznieniu tychże na zawadzie stanęły. Przyznaję, że sami nie mogliśmy utrzymać w parlamencie wniesionych przez nas środków, ale zdołaliśmy przy zaufaniu, a może i pobłażaniu Izby drugiéj tak Irlandyą zarządzać, że to się do pomyślności téj części państwa znacznie przyłożyło. (Oklaski.) Z tego powodu poczytujemy za rzecz konieczną zapytać się Izby, czy się przychyla do tego, aby mój szlachetny przyjaciel (Lord Fortescue) i nadal tych samych przestrzegał środków. Jeżeli się Izba do tego przychyli, on równym sobie sposobem jak dotąd postępować będzie; jeżeli zaś Izba inaczéj zawyrokuje, trzeba będzie zarząd Irlandyi w inne oddać ręce.« Następnie zajmowała się Izba przyzwoleniami dla wojska lądowego. Lord Howick uzasadniał większe żądania tegoroczne w tym razie mianowicie wypadkami kanadyjskiemi. Powiększenie wojska w przeszłym roku przez uzupełnienie stojących pułków w Kanadzie, wynosiło 2464 ludzi, a na ten rok trzeba będzie jeszcze 5648 ludzi. Powiększenie wojska w Indyach wschodnich nie obciąża zresztą kraju, gdy kompania wojsko to na swym żołdzie utrzymywać musi. Tu wymienił Lord Howick wiele ulepszeń poczynionych w wojsku i wniósł o przyzwolenie 171,213 funt. szterl., które dodatkowo zaliczyć trzeba. Gdy Prezes Kommissyi, Pan Bernal, wniósł o przegłosowanie nad tym dodatkiem, powstał Sir Henry Hardinge, Sekretarz wojenny w Ministeryum Xięcia Wellingtona, i oświadczył, że wniosek ten jest niedostateczny i że wojsko wielkiego utrudzenia w służbie dozna. Nasamprzód rzekł, że w samym kraju kartyści tak groźne zajmują stanowisko, iż mając 10,000 żołnierzy mniéj jak za Ministeryum Greja, trudnoby było wszystkiemu wydołać. Szczególniéj zaś zagraża niebezpieczeństwo w Indyach wschodnich, gdzie niechęć krajowców ku Anglikom coraz bardziéj się wzmaga. W 1826. roku miano tamże 30,872 żołnierzy europejskich, a 260,273 krajowych; teraz zaś jest tam z pierwszych tylko 30,340, a z drugich 150,000, a zatém w ogólności mniéj o 110,000 ludzi. W Kanadzie nie można jeszcze być pewnym, czy z Stanów Zjednoczonych oddziały rokoszan wkroczyć nie zechcą, a w Nowym Brunświku, któremu 42,000 milicyi z państwa Maine zagraża, ma tylko Gubernator, Sir John Harvey, jeden batalion wojska na swe rozkazy, do którego teraz dopiero dwa bataliony z Indyi zachodnich dodano. Téjto tylko okoliczności przypisać należy, że poseł nasz w Washingtonie, Pan Fox, widział się być zmuszonym unieważnić niejako instrukcye nadane przez rząd Gubernatorowi Nowego Brunświ-

ku, i zmierzające do tego, aby w razie potrzeby, zostającéj w sporze ziemi mocą oręża bronił. Przez sprowadzenie wojska z Indyi zachodnich do Kanady ogołocono w pewnym względzie tamte prowincye z wojska, a w Bermudzie, na najważniejszém stanowisku nad wybrzeżem amerykańskiém, tylko obecnie osada 450 ludzi liczy. Zmniejszając tym sposobem wojsko nad miarę, kraj na swoim kredycie traci, i zważać należy, że nasza siła lądowa i morska we wszystkich częściach świata 150 milionów mieszkańców zasłaniać musi. Lord Howick przytoczył przeciw takowemu wywodowi, że na mocy zasady przez kraj wskazanéj Ministeryum w czasie pokoju oszczędności przestrzegać musi, i dla tego wojska w czasie pokoju na stopie wojennéj trzymać nie może, i następnie wykrył, że wojsko w kraju i osadach w równy podzielone jest sposób jak za czasów Sir Henry Hardinge. Co się Kanady dotyczy, znajduje się tamże teraz 13,000 regularnego wojska, ale trzeba 1500 mil granic zabezpieczyć, i ogromną ilość trzebaby tamże wyprawić wojska, gdyby 38,000 ochotników, mogących bezpiecznie tyleż wojska regularnego zastąpić, w to liczyć nie chciano. Wojsko to w Kanadzie służy zarazem do zasłonienia osad pozostałych w Ameryce północnéj, które także mają swe milicye, jak np. Nowy Brunświk; a i te w obrachunek ogólny wchodzić powinny, jeżeli milicyą Stanów Zjednoczonych obliczać chcemy. Zresztą Sir Henry Hardinge za nisko podał wojsko regularne zostające pod rozkazami Gubernatora Nowego Brunświku; ale roztropność nie pozwala błędu tego publicznie prostować. Jeżeli oppozycya pragnie zwiększenia wojska, niechże wnioski swe w téj mierze poczyni. Rząd w razie potrzeby niczego nie zaniedba, a że wojsko prędko zebrać można, niech służy za dowód, że w ostatnich trzynastu miesiącach nie mniéj jak 15,000 rekrutów zebrano, a między tymi trzy tysiące w ciągu dwóch miesięcy. Pan Karol Buller, jeden z towarzyszy Lorda Durhama, nie zaprzestał na takowém wyjaśnieniu Sekretarza wojennego. Zapytał on się: Czy można zostawić wojsko na stopie pokoju, gdy się niebezpieczeństwa wojny obawiać należy, i mówił szczególniéj z wielką obawą o wielkiéj skłonności do wojny nad granicą Stanów Zjednoczonych, a mianowicie w państwie Maine; wnosił bowiem, że pierwsze wiadomości z Ameryki bardzo łatwo zwiastować mogą rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich i wojnę między Stanami Zjednoczonemi a Anglią, wojnę w ogólności przeciw handlowi każdego rodzaju i przeciw cywilizacyi. Prócz tego nie należy zapominać, że spory graniczne między Nowym Brunświkiem a Maine nie są jedynemi, lecz że owszem cała granica między Kanadą a Stanami Zjednoczonemi ciągle się przyczyną do zatargów staje. Każdy znający te stósunki jest przekonany, że teraz kryzys nadeszła, i że starcie się nastąpi, jeżeli teraz układy będą jeszcze bezskuteczne. Dla tego trzeba być uzbrojonym. Lord Palmerston ganił lekkomyślność mówcy w téj mierze i bronił rządu od zarzutu, jakoby z jego winy zatargi graniczne nie były jeszcze załatwione, bo ten chciał się w téj mierze zdać na wyrok rządu niderlandzkiego; sądził także, że i teraz jeszcze nie należy się obawiać naruszenia pokoju. Pan Buller zarzucał mimo to Lordowi Palmerstonowi za powolne i nie dość sprężyste postępowanie. Po przymówieniu się jeszcze kilka mówców przyjęto wnioski bez przegłosowania.

Pytanie względem administracyi Irlandyi stanie się na nowo pytaniem gabinetowém i można przypuścić, że wrzaskliwe okrzyki, z jakiemi Torysowie oświadczenie Ministra przyjęli, po większéj części przez to wywołane zostały, iż domniemane wystąpienie Ministrów wkrótce się w rzeczywiste zamieni. Ale nadzieja ta, zdaniem jednego dziennika porannego, należącego do stronnictwa liberalnego, zupełnie zawiedzioną będzie, i w obecnéj szczególniéj chwili Ministeryum stanowczo w sprawie irlandzkiéj wystąpi.

Szwajcarya.

Z Genewy, dnia 14. Marca.

Od niejakiego czasu wydarzają się tu w okolicy kościoła katolickiego burzliwe sceny, do których się nareszcie władza rządowa wmieszać musiała. Zakłócono kilkakrotnie nabożeństwo nieprzyzwoitém postępowaniem, a przyczyną tego były buntownicze kazania postne, miewane przez jednego misyonarza, zaproszonego do Genewy. Wczoraj doszedł nieład do najwyższego stopnia. Porucznik policyi wydał okolnik, w którym ogłasza, że się surowych chwyci środków do utrzymania porządku i spokojności. Kilku wichrzycieli wczoraj ujęto, ale ich dziś wolno puszczono. Trudno będzie przytłumić wzburzenie. Już od niejakiego czasu usiłuje kilku pisarzy wzniecić niesnaski między katolikami a kalwinami w Genewie, a to przez połączenie pytania religijnego z polityczném.

Niemcy.

Z Moguncyi, dnia 26. Marca.

Dziś około południa przybył tu z Darmsztadtu W. X. Następca tronu rossyjskiego i stanął w oberzy pod „Rheinisch Hof.“ Zaraz po przybyciu W. Xięcia złożyli mu usza-

nowanie swoje urzędnicy cywilni i wojskowi, poczém tenże w towarzystwie Wice-Gubernatora i Komendanta twierdzy wyjechał dla przypatrzenia się całéj twierdzy. Jutro wielka parada. O wyjeździe W. Xięcia jeszcze nie słychać.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 24. Marca.

Po powrocie Barona Rotschilda sprawdził się domysł o nowéj pożyczce austryackiéj; wynosić ona będzie 60 milionów złotych reńskich i połączoną zostanie z loteryą. Co się procentu dotyczy, oczekują jeszcze najwyższego postanowienia, ale zdaje się, że ten 4 przechodzić nie będzie. Poseł rossyjski, Pan Tatyszew, wypłacił jednemu galanternikowi 40,000 zł. reń. za tabakierki i pierścienie brylantowe, które W. X. Następca tronu rossyjskiego tutaj w podarunkach rozdał.

Najjaśniejszy Pan celem zaradzenia w Lombardzko-Weneckiém Królestwie już dawno czuć się dającemu niedostatkowi wyższego wojskowego zakładu edukacyjnego raczył rozporządzić: aby dotychczas w Medyolanie istnący powszechny instytut wychowania rozwiązano, a w miejsce tegoż kompanią kadetów, na wzór kompanii w Hracu i Ołomuńcu istnących, tudzież dwa domy wychowawcze w Bergamo i Cividale założono, z których pierwszy domem wychowawczym Lombardzkim, drugi zaś Weneckim zwać się będzie. Kompania kadetów tych składać się ma z pięćdziesięciu bezpłatnych, skarbowych, na koszcie instytutu zostających, i ze stu płatnych uczniów.

Ameryka.

Z Nowego-Orleanu, d. 29. Stycznia.

Ostatnie wiadomości z Vera-Cruzu z dn. 5. b. m. nie zawierają jeszcza niestety wiele pocieszającego, bo nieporozumienia między Mexykiem a Francyą jeszcze nie załatwione. Przybyło mnóstwo okrętów do portów tamecznych, ale ich z wiadoméj przyczyny nie wpuszczono. Obawiają się, żeby niektóre okręty, niedostatecznie opatrzone w żywność nie musiały się tutaj lub do Hawany wrócić. — Z Tampikiem mamy od niejakiego czasu nieco związków handlowych, gdy Admirał Baudin, sprzyjając przewagę tamże mającemu federalistowskiemu stronnictwu, blokadę zniósł. — Z Matamorosu otrzymaliśmy wczoraj po długiéj przerwie pierwsze wiadomości z dn. 18. b. m. ale i tam smutno, bo wojsko rządowe ciągle jeszcze z federalistami bój zwodzi. — Z dnia 30. Stycznia. — W téj chwili odebraliśmy wiadomości wprost z Vera-Cruzu. Za kilka dni spodziewano się tamże otrzymać jakie stanowcze doniesienie o wojnie lub pokoju z stolicy Mexyku, gdzie Minister Pakenham dn. 13. b. m. miał stanąć. Już 26 okrętów kupieckich przybyło.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 3. Kwietnia. — JW. Xiądz Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański Dunin dzisiaj rano o 9téj godzinie wyjechał do Berlina.

(Z *Kur. Warsz.*) — Salomon Lipszyc Rabin Warszawski, rozstał się z tym światem. Taka wieść rozlegała się onegdaj rano w gminie Izraelitów Warszawskich, a smutek i żałoba osiadły na twarzach. Że kupcy tegoż wyznania przymykali sklepy; że do 20,000 osób odprowadziło ciało na miejsce spoczynku; że od najznakomitszych aż do biednego wyrobnika każdy prawie przewyższyć chciał drugiego w okazaniu żalu; wszystko to jest nader naturalnem, gdyż Izraelici w Europie 2ch mieli najznakomitszych Rabinów w obecnéj epoce, nauką i pobożnością słynących, to jest Rabina Poznańskiego i Warszawskiego, pierwszego stracili w roku zeszłym, a drugiego onegdaj. Strata niepowetowana ludzkiemi słowy określić się nie daje. Wyliczenie cnot zmarłego obok nauki i pobożności za obszerne byłoby do zakresu pisma; przecież o jednéj celującéj niegodzi się przemilczeć, to jest, iż od pół wieku swego pędząc dni w cierpieniach skołatanego zdrowia, mniéj czuł te cierpienia od bolu i umartwienia jakiego doznał, niemogąc tak hojnie rozdawać jałmużny ubogim jak tego pragnął, a lubo dobrze był wyposażony, lubo dochodziły go liczne ofiary, jednak tak pamiętał o ubogich tutejszych i obcych, że nieraz oddając wszystko, sam cierpiał niedostatek. 75 lat pobożnego życia kończąc, powołany został po odebranie zasłużonéj nagrody. J. G.

W Berlinie umarł niedawno sknera, który przez 15 lat nieopuszczał swego samotnego mieszkania, w garkach i śmieciach znaleziono po nim ukrytą summę 1,050,000 złp.

Na koncercie danym w tych dniach w Paryżu u Panów Lafona i Herca wykonano tercet na skrzypce, fortepyjan i organy.

Pani Senase darowała Pannie Raszel mebel nader znacznéj wartości. Jest to *nesesser* zawierający tualetę, serwis i sekretarzyk. Fabrykant zrobił tylko 2 takie *nesesery*, jeden dla Xiężny Berri, a 2gi dla Pani Thiers.

P. Kox opowiada w piśmie angielskiem zoologicznem: W okolicy Lauzanu znaleziono żmiję na 10 cali długą, która przy 3ciéj części swojéj długości, począwszy od ogona miała na lewéj stronie wyrostek podobny do nogi

jaszczurki, a na prawéj stronie także wyrostek podobny do nogi jeszcze nie wykształconéj ukrytéj pod skórą. Przy czołganiu się nie zdawała się żmija nogi używać. Była wycieńczoną i osłabioną, żyła jeszcze przez trzy dni, potem ją zabito przez wrzucenie do wyskoku winnego. Teraz wyjaśniła się zagadka. Żmija (*Coluber borus*) uchwyciła i połknęła jaszczurkę prawie takiejże co ona wielkości. Druga również silna zachowała jeszcze życie w wnętrznościach żmii. Skutek ztąd wyniknął, iż swojemi małemi pazurami tak długo drapała, aż w boku żarłocznego gadu utworzył się otwór, przez który przednia noga zupełnie wolno wylazła. Kolor jaszczurki będąc podobnym do koloru żmii, nie dał poznać różnicy, a prócz tego otwór szczelnie był zamknięty przez nogę. Zwierzę znajduje się w muzeum w Lauzanie.

P. Ciceri sławny malarz dekoracyi w Paryżu wynalazł sposób aby farby w kamienie wsiąkały, przez co utworzy się nowy system ozdabiania tak wewnątrz jako też zewnątrz. Umie malować wszelkie przedmioty na wszelkiego gatunku kamieniach, umie kopiować naturę przez naśladowanie marmuru, albo dać wolny bieg swojéj wyobraźni, albo przenieść na kamienie najsławniéjsze dzieła najcelniejszych malarzy. Mur nagi, kolumna, gzymsy, mogą być zamienione w marmur albo przyozdobione w najpiękniejsze malowidła. Farba w kamień wnika, ale nie pokrywa go cienką warstwą jak przy malowaniu zwyczajnem, ulegającem zniszczeniu przez czas i złe pory; według sposobu Pana Ciceri, powierzchnia zostaje wygładzoną i wypolerowaną jak marmur, tak iż kamień nabywa blasku i pół przeźroczystości rzadko natrafianéj w kamieniach naturalnych. Marmur pewno spadnie w cenie, gdy sposób malowania P. Ciceri będzie upowszechniony; mianowicie jest zdatny do zewnętrznéj ozdoby domów.

Rasyn po hebrajsku. — Pan Letteris, rodem z Żółkwi, znany literat niemiecki, przełożył na język hebrajski Atalję, trajedyję Rasyna. Dzieło to wyszło drukiem u A. Schmidta w Wiedniu i doczekało się już drugiego wydania. Tłumacz zajmuje się teraz wydaniem Estery, drugiéj trajedyi Rasyna: zamyśla także wydać jeden tom oryginalnych poezyi niemieckich.

Choroby moralne XIX. Wieku. — *Ukrainomania.* (*Dok.*) Alboż poezya tylko na Ukrainie? Pełno jéj w dziejach, na każdéj karcie, w każdym kroku Królów, rycerzy, w każdym najsuchszym dyplomacie. Jeśli niechcecie historyi, alboż nie ma podań? — podań poetycznych, w Wielko-polsce, na Rusi, w Krakowie i na Żmudzi, na Mazowszu, na Podlasiu, w Halickiem, na ruinach Krewa, pod murami Smoleńska, w Białowieżskiéj puszczy — wszędzie znajdziecie podania, wszędzie jest poezya. Każdy je ma pod bokiem u siebie, w sobie, pocóż ją z Ukrainy sprowadzać? Nawet miasta, najprozaiczniejsze ziemi kąty, mają stare wspomnienia, które się już skrystalizowały latami w poetyczne bryły — byłoby największą niesprawiedliwością zawsze w Ukrainę po tę wodę chodzić. Lecz łatwiéj podobno, i w tém tajemnica, wziąść już stworzony przez poetę świat i w nim nowe tylko osoby pomieścić, niż cały swoj świat tworzyć przez siebie na nowo. Bo i Ukraiński poetyczny świat nie jest tem na Ukrainie; poeci go stworzyli, trochę z rysów danych, trochę z wyobraźni. P. M. Gr. zwolennik szkoły Ukraińskiéj, sam wyznaje, że długo bardzo w Ukrainie nie mógł się dopatrzyć poetycznéj strony. Wszystko bowiem zależy od tego jak i kto patrzy. W tym sposobie jak na Ukrainie jest poezya wszędzie, gdzie tylko jest mogiła, podanie, las, góra, step, błoto, kawał nieba, gdzie jest cmentarz i człowiek, gdzie są wspomnienia od kolebki, wszędzie jest poezyi zaród, nasienie. To nasienie, jak ewangeliczne, pada różnie, i dla tego rzadko wschodzi; wina gruntu i okoliczności, nie nasienia. — Gdzie pójdzie prawdziwy geniusz poetyczny, poniesie wszędzie z sobą poezyą. — Chcielibyśmy o tym aforyzmie wszystkich przekonać, że narodowa poezya nie kryje się po kątach, lecz rozlana jest wszędzie. Pokazuje się wcześniéj tam lub owdzie wyprowadzona na jaw ręką geniuszu. W niegdyś polskim kraju, alboż niemają swojéj poezyi Krakowianie, Górale, Czerwono-Rusini, Wielkopolanie, nawet swojéj wyłącznie i charakterystycznie. Podlasie tak dawno Rusią osiadłe, ma swoje pieśni, zabobony, obyczaje, pamiątki, ma swoją fizyonomiją odrębną i poezyą swoją. Litwa właściwa o jakże bogata w podania i pieśni, a jednak jak je pierszy wielki poeta z jednéj strony pokazał, tak dotąd z téj tylko strony je obrabiają naśladowcy. A może też nie cała poezya Litwy w boju z zakonem, w Kowieńskiéj dolinie i dziejach XIV. wieku. Niewiem kiedy, lecz urodzi się Litwin, który zapewne w macierzystéj swéj mowie zanuci o Litwie, przejąwszy się nią głęboko, i nikogo nie naśladując. Wołyń jest zasłany, nakryty, przerosły poezyą, ale w nim trzeba się też urodzić, lub długo pożyć; od gruzów Łuckiego zamku, który dziś jeszcze zdaje się wydychać po uczcie 1429, gdzie jeszcze w ustach nawet

ludu jest Witolda imię, od Zytomierskich Gedeminowych mogił, od ruin zamku i grobu Koreckich xząt, wszędzie gdzie jest kurhan, wał, horodyszcze, zamczysko, jest też w piersi ludu podanie. Za cóż wszystkiéj poezyi szukać w Ukrainie? Śmieszną jest zawsze rzeczą na zimno się zapalać i udawać natchnienie. Nie pojmujemy zaś, aby ktoś synem Ukrainy nie będąc, przejął się tym krajem z rozmysłu, tak dalece, iżby aż z tego urodził cóś prawdziwie poetycznego. Będzie to zawsze poezya sztuczna, lecz, aby ją wzięto za rodzimą, potrzeba geniuszu Göthego, który pisząc wszystko na chłodno, wmówił światu doskonale naśladowane natchnienie, chociaż je tylko sztucznie w sobie przypuszczał. Powtarzam, że nie w jednéj Ukrainie jest poezya, nie w jednéj Kozaczyźnie poetyczne życie, nie po słobodach tylko i futorach podania, nie tam tylko wszystkie skarby natchnień. Czemuż w koło siebie nie patrzeć i o swéj nie iść sile, bez przewodnika i poganiacza. Zawszeż ta owca wypchana będzie musiała iść na przód, żeby za sobą trzodę poprowadzić? Niestety, zawsze! — tak się dzieje na całym świecie, jest to choroba wspólna wszystkim krajom, były mody w Europie pisać o Chinach, o Afryce i Beduinach, o Negrach, o Grecyi, o średnich wiekach i t. p. u nas tak samo jest moda Ukrainy. Na szczęście naśladowcom nie łatwo się tam przebierze poezyj, a ze swojej natury jest ona łatwą naśladowcom, ma formy i myśli sobie właściwe, dość nie trudne do wariowania. Raz stworzony przez mistrzów świat, łatwo teraz zaludniać. Zbiór pieśni Maxymowicza i Historya Kozaczyzny niemało się do tego zapału przyczyniły. To pokazuje, że do poezyi sztucznéj, jaką jest prawie wszystka dzisiejsza, potrzeba przygotowawczych materyałów pisanych, poznania filozoficznego rzeczy, rozbioru rozumowanego rzeczy, rozbioru rozumowanego i systematycznego — wcale czystemu natchnieniu przeciwnych. — Natchnieni są Rozbojnicy Schillera, ale to obraz idealny i nie narodowy — Götz Göthego jest narodowy, lecz sztuczny. Prawdziwie narodowemi są pieśni i podania w stanie swym przyrodzonym, lub podobne im dzieła pisane przez ludzi więcéj natchnionych niż systematycznie uczonych i po sztukmistrzowsku biegłych. — Inni wyrabiają na wzór narodowych naśladowania takie, jakiemi były niedawno modne meble z nieociosanych niby kijków naiwnie plecione, nad któremi w istocie długo snycerz dłubał, nim je podobnemi do naturalnych uczynił. Do rzadkich dzieł natchnionych narodowych w toku nawet należy sprawiedliwie policzyć piosnki wieśniacze z nad Niemna; ten co je pisał nie był może sztukmistrzem lub był nim z taką sztuką iż wszelki ślad utaił. Nie on pieśń opanował, pieśń jego opanowała. Lecz takich — bardzo niewielu. Dziś naśladowanie poezyi ludu jest trudniejszem niż kiedykolwiek, dalekośmy od niego odbiegli, trudno się jego życiem, wyobrażeniami, duchem przejąć — trudno się wcielić w ten świat dzikich pamiątek, który niedowiarstwo nasze, filozofia, i wiadomości historyczne niemiłosiernie szarpią. Żal nam wiary i natchnienia ale nie w naszéj mocy pogodzić jéj z dzisiejszą cywilizacyą, choć ją utrapionym sposobem chcą z niemi pożenić. Prawdziwa to poezya, kiedy poeta tak się przejmie przedmiotem, iż w nim żyje zupełnie; im więc bliższy jego świat którен tworzy, tém większa doskonałości nadzieja. Tak w poezyach A. G. wierzę w »Kniaźnina« acz słabiéj odmalowanego, bardziéj niż w „Starostę Kaniowskiego,« bo Kniaźnin jest niejako autorowi rodzonym bratem. Takim go przynajmniéj odmalował i widział. Niegdyś bliżéj byliśmy ludu cywilizacyą, wyobrażeniami; dziś się trzeba prawie w nowego przerabiać człowieka, aby ją jak należy uczuć, cóż dopiero aby ją prawdziwą i natchnioną stworzyć. — Nawet w zawołanéj literaturze Ukraińskiéj tło i akcessoria są Ukraińskie, nie myśli i uczucia nawet, w których się przebija cale inny świat, wcale nie kozaczyzna, nie step, ani Ukraina. Pisano nam niedawno o biednym chłopcu złotnika, który poszedł do Konstantynopola pożyć z Turkami, obeznać się z ich obyczajami, aby potém mógł napisać dramat historyczny turecki. Ten czeladnik złotnika, czuł podobno najlepiéj jakim się sposobem tworzyć powinna poezya narodowa, nosząca wszystkie cechy miejscowéj i okolicznościowéj prawdy. — Kto chce śpiewać o Ukrainie, niech tam wprzód pożyje, niech się z nią połączy węzłem wspomnień i przyjmie ją za matkę — naówczas dopiero będzie miał prawo śpiewać ją natchniony, i nieposądzany o naśladownictwo. Lecz czyż nie prościéj szukać przedmiotów bliżéj — kiedy natchnienie i poezya są w duszy człowieka, nie w pewnéj krainie i stronie. Bo, powtarzamy, poezya jest wszędzie, potrzeba geniuszu któryby ją wydobył na wierzch i źródło żywe wyprowadził. Jeśli Ukrainy żywot i pamiątki są excentryczniejsze od innych, płodniejsze we wspomnienia, łatwiejsze, bo już na wpół w ustach ludu obrobione dają śpiewy, jeśli, że tak powiem, na tamtéj ziemi lepiéj się udaje poezya: czyż dla tego swoje strony opuszczać i tam się wynosić?? *J. J. Kraszewski.*

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Dobra szlacheckie Woynowo w powiecie Babimoskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 44,726 Tal. 24 sgr. 3 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 6. Czerwca 1839.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

1) sukcessorowie Gottharda Leopolda Schumacher, byłego Dyrektora sprawiedliwości w Charlottenburgu;
2) sukcessorowie Wilhelminy Filipiny Beaty Hrabiny Unruh;
3) Ernst Wilhelm Seydel;
4) Tobiasz Henryk Seydel;
5) Zofia Karolina Becker;
6) ekonom Jan Jerzy Augustyn Schmidt;
7) buchhalter Adolf Alexander Chryzokon Peschel;
8) sukcessorów Paulitza;
9) małoletni Karóla Roehl, wojta;

zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 20. Listopada 1838.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś Krzekotowo w Mogilińskim powiecie położona, przez Dyrekcyą Ziemstwa otaxowana na 14,688 Tal. 19 sgr. 10 fen. sprzedaną bydź ma w terminie na

dzień 8. Lipca 1839. r.

w miejscu posiedzeń sądowych wyznaczonym. Taxa, wyciąg hypoteczny i warunki przejrzane bydź mogą w registraturze.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością w Osieku pod Rawiczem na dniu 31. Sierpnia 1835. r. zmarłego Hrabi Antoniego Grudzińskiego otworzono na dniu 12. Lutego r. b. proces konkursowy.

Termin do podania wszystkich pretensyi do massy konkursowéj wyznaczony jest na

dzień 7. Maja 1839. r.

o godzinie 10téj przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Deputowanym Ur. Haupt Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

1) Burmistrz policyi Bergwedel i małżonka jego;
2) Ur. Konstanty Krzycki;
3) sukcessorowie Daniela Itzig, bankiera;
4) Dawid Friedlaender, Assessor giełdy rękodzielnéj i kupieckiéj i Koppel Oppenheimer, Buchhalter, jako Kuratorowie pozostałości Daniela Itzig, bankiera,

modo ich sukcessorowie lub cessyonaryusze zapozywają się niniejszém pod zagrożeniem zwyż wyrażoném.

Do massy konkursowéj należą także dobra szlacheckie Witosław w powiecie Wyrzyckim.

Poznań, dnia 31. Grudnia 1838.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

We wsiach do majętności Koźmińskiéj należących, a mianowicie

w Wałkowie i
Staniewie,
w mieście Koźminie,

również

w olędrach Kochalskich,

do majętności Baszkowskiéj należących, tudzież w pertynencyi do dóbr szlacheckich Kromolic należącéj

Przybyszewie,

w miastach

Pogorzeli i
Borku

w powiecie Krotoszyńskim, i na koniec

w olędrach Rudki

zwanych, do majętności Wielkiéj Lubini należących, w powiecie Pleszewskim, regulacya stósunków dominialnych i włościańskich, tudzież podział wspólności i abluicya robocizn i innych służebności gruntowych jest w biegu.

Podając to do publicznéj wiadomości, wzywamy wszystkich interessentów niewiadomych regulacyi i separacyi wspomnionéj, a mianowicie dla pertynencyi Przybyszewa nieprzytomnego Andrzeja Radajewskiego, gospodarza chałupniczego, aby się w terminach

od dnia 1. do dnia 3. Maja r. b.

w biórze podpisanéj Kommissyi specyalnéj w Krotoszynie wyznaczonych końcem dopilnowania praw swoich zgłosili, w przeciwnym bowiem razie do skutków separacyi i regulacyi téjże, nawet w przypadku nadwerężenia praw swoich nieodmiennie przystósować winni się staną i z żadném odwołaniem i zarzutem nadal słuchani być nie mogą.

Krotoszyn, dnia 28. Stycznia 1839.

Królewska Kommissya specyalna.